

Patrycja Bogdańska (<https://orcid.org/0000-0002-6784-6831>)

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

O dobrze piszących „nie-Kobietach” w Grupie 47¹

W 2021 roku literaturoznawczyni oraz tłumaczka Nicole Seifert opublikowała książkę *FRAUEN LITERATUR. Abgewertet, vergessen, wiederentdeckt*² i wywołała tym szeroką dyskusję wokół pisarstwa kobiecego. Trzy lata później postanawia wzbogacić dyskurs wokół autorek o kolejną perspektywę. Jej nowa książka *Einige Herren sagten etwas dazu*, z dużo mówiącym podtytułem *Die Autorinnen der Gruppe 47*, rozszerza historię kobiecego autorstwa o ich powiązania z Grupą 47, a więc luźnym zrzeszeniem pisarzy, którzy przez dwie dekady stanowili kluczowy filar niemieckojęzycznego środowiska literackiego. Grupa ta formalnie nigdy nie została ukonstytuowana, a o „przynależności” do niej świadczyło zaproszenie od założyciela i szarej eminencji Hansa Wenera Richtera. Jej celem była bowiem nie tylko wzajemna krytyka własnych utworów, ale także promowanie młodych, zdolnych i nieznanych autorów, co później wpływało na ich karierę. Nie jest tajemnicą, że słynne spotkania podyktowane były w głównej mierze własnymi poglądami oraz filozofią życiową Richtera. Warto w tym miejscu podkreślić stronniczość wobec kobiet w czasach istnienia grupy 1947–1967, które to w ślad za teorią Lacana, nie mogły rościć sobie praw do posiadania fallusa, a w tym przypadku również do posiadania pióra. Richterowi nie udaje się wyjść poza fallocentryczne myślenie o płci, co udaje się zauważyć na każdym etapie lektury. W liście do jednej z autorek pisze, notabene bardzo dosłownie, o swoich poszukiwaniach „dobrze piszących kobiet, które nie chcą nimi być”.

Być może dlatego Nicole Seifert postanawia zagłębić się w historii tych nielicznych kobiet, które zadowolą się już samym udziałem w spotkaniu Grupy 47. Jak się okazało obok postaci tak znanych, jak Ingeborg Bachmann czy Ilse Aichinger, listy od Richtera otrzymały również inne pisarki. Zaproszeń tych rzecz jasna nie było wiele, podobnie zresztą jak wzmianek o autorkach czy ich twórczości, które w jego tekstach³ w sposób jednoznaczny były pomijane – bądź cenione z innych powodów.

¹ Nicole Seifert, „*Einige Herren sagten etwas dazu*“. *Die Autorinnen der Gruppe 47*, Köln 2024.

² Nicole Seifert, *FRAUEN LITERATUR* [j.w.], Köln 2021.

³ Teksty Richtera, do których nawiązuje Seifert: *Almanach der Gruppe 47, 1947–1962* (Reinbek 1962); *Wie entstand und was war die Gruppe 47?* [w:] Hans A. Neunzig (red.) *Hans Werner Richter und die Gruppe 47* (München 1979); *Briefe*, red. Sabine Cofalla (München 1997); *Im Etablissement der Schmetterlinge, 21 Porträts aus der Gruppe 47* (Berlin 2004); *Mittendrin, Die Tagebücher 1966–1972* (München 2012).

Seifert doskonale ilustrują to chociażby w rozdziale poświęconym Ilse Schneider-Lengyel, która w tekstach Richtera zasłużyła sobie na uwagę nie ze względu na swój talent pisarski i wygłoszony referat, a bycie doskonałą gospodynią oraz żywicielką. Podobnie zresztą potraktował Ilse Aichinger którą przedstawił jako „obiekt” męskich pragnień, podkreślając, że uczestnicy spotkania, mieli „tracić” dla niej głowę.⁴ Rzecz jasna nie tylko Richter przejawiał takie postawy wobec autorek; były one również powszechne wśród innych mężczyzn. Kolega Elisabeth Plessen, dowiedziawszy się o otrzymaniu przez nią pożądanego zaproszenia, sugerował, że być może zawdzięcza je intymnej relacji z Richterem, zakładając z góry, że kobieta nie może osiągnąć sukcesu dzięki własnym umiejętnościom. Zagłębiając się w lekturę *Einige Herren sagten etwas dazu*, poznajemy historie autorek zapomnianych nie tylko przez grupę, ale również wygłoszonych przez panujący wówczas patriarchalny porządek i niepotrafiących odnaleźć się w świecie rządzonym przez mężczyzn. Środowisko literackie nie stanowiło tu wyjątku.

Nicole Seifert każdy rozdział poświęca innej autorce czy też autorkom, postępując dwutorowo: z jednej strony bardzo pobieżnie przedstawia twórczość samej pisarki, z drugiej zaś relacjonuje jej pobyt na spotkaniu Grupy 47, który rekonstruuje w oparciu o dostępne źródła. Wśród nich znajdują się notatki różnych uczestników spotkań, w tym te należące do Richtera, a także spisane wrażenia samych autorek. Czytelnik podczas lektury przenosi się do męskiego świata literatury powojennej, który, jak na tamte czasy przystało, kurczowo trzyma się patriarchalnych reguł. Autorce udaje się jednak precyzyjnie nakreślić portrety pisarek nie tylko zapomnianych, ale wręcz wypartych z ówczesnego świata literackiego. W efekcie Seifert przywraca o nich pamięć i ożywia je, czego niestety nie można powiedzieć o samych tekstach autorek, których tematykę poszerza tylko w niewielkim stopniu, a niewątpliwie były to wątek inspirujący. Brak tej narracji nie umniejsza jednak reszty dokonań autorki.

Aby uniknąć powtórzenia błędu mężczyzn z Grupy 47, którzy przyczynili się do zapomnienia autorek i ich literatury, chciałabym na koniec tego tekstu chociaż wymienić ich imiona i nazwiska, by ponownie nie odeszły w niepamięć. Być może lektura *Einige Herren sagten etwas dazu* przyczyni się również do ponownego odkrycia twórczości Ruth Rehmman, Ilse Schneider-Lengyel, Ingeborg Bachmann, Barbary König, Giseli Elsner, Christine Koschel, Christiny Reinig, Griseldis Fleming, Helgi Novak, Elisabeth Borchers, Elisabeth Plessen, Barbary Frischmuth, Renate Rasp.

⁴ „Eine schöne Frau, die einige meiner Tagungsteilnehmer so stark anzog, dass sie ganz außer sich gerieten und für meine Begriffe ein wenig die Contenance verloren“. [w:] Nicole Seifert, *„Einige Herren sagten etwas dazu“*. Die Autorinnen der Gruppe 47, Köln 2024.